



W ramach półkolonii dzieci z Ukrainy mają naukę, wspaniałą zabawę i smaczne posiłki. Projektują gry komputerowe, budują roboty i robią eksperymenty. Uśmiech Dziecka i radość - bezcenne! W zajęciach uczestniczy ok. 30 dzieci w trzech grupach.

Lato w Bakarze



Wakacyjny czas w Bakarze upływa nie tylko pod znakiem wypoczynku, ale przede wszystkim intensywnej pracy. Porządki i drobne konieczne naprawy w lipcu nie zakłóciły amatorom stałych zajęć realizacji ich pasji i zainteresowań.

Od 1 sierpnia rozpoczęły się półkolonie z robotyki dla dzieci. Czy są jeszcze wolne miejsca, można zapytać u prowadzących. Obecnie skorzystało z nich dużo dzieci z Ukrainy. Zajęcia te będą odbywać się przez cztery tygodnie od poniedziałku do piątku w godz. 8-16. Równolegle ruszyły też w sierpniu warsztaty taneczne dla trzech grup wiekowych: przedszkolaków, dzieci szkolnych i kobiet – można dołączyć w każdej chwili, a pierwsze zajęcia są darmowe.

BAKARIADA 4

ROK KOBIEC
W SM METALOWIEC

Wrocław
miasto spotkań
Program Inicjatyw Obywatelskich
Prezydenta Wrocławia

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANOWA
METALOWIEC

Wrocław
miasto spotkań

BAKARIADA 4 coraz bliżej! Można zgłaszać już prace na Przegląd Twórczości Artystycznej w kategoriach: malarstwo i rysunek, rękodzieło, poezja oraz fotografia – regulamin i formularz zgłoszeniowy zamieściliśmy na stronie www Bakary. Tematem tegorocznej Bakariady jest „kobieta z pięciu kontynentów”, co pozostaje w ścisłym związku z Rokiem Kobiet ogłoszonym w SM Metalowiec, a objętym honorowym patronatem Prezydenta Wrocławia Jacka Sutryka. Bakariadą 4 jest dofinansowana przez Gminę Wrocław. Wernisaz nagrodzonych prac będzie otwarciem tegorocznej Bakariady.

Muralowa opowieść



Uwaga! Będziemy planować oraz malować mural na ścianie Bakary już na przełomie sierpnia i września! Uzdolnionych plastycznie sąsiadów, okolicznych mieszkańców chętnych do pomocy prosimy o pilne zgłaszanie się do Bakary. Już 10 września planujemy odsłonięcie muralu i z tej okazji odbędzie się obok Bakary Piknik Osiedlowy z występami, poczęstunkiem, grami, zabawami – zapraszamy. Szczegółowe informacje umieścimy na plakatach! „Muralowa Opowieść” znalazła się w czołówce rankingowej konkursu jako Projekt Dolnośląskiego Funduszu Inicjatyw i jest finansowany przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczności Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2021-2030.

Szczegóły na stronie www.bakara.pl i FB. Serdecznie zapraszamy do Bakary!

Eleonora Maras



Rok Kobiet w SM „Metalowiec”

Konsekwentnie przez ostatnie miesiące pokazujemy sylwetki kobiet w SM „Metalowiec”, potwierdzając, że stanowią znaczącą siłę kadrową we wszystkich dziedzinach działalności naszej spółdzielni mieszkaniowej. Tym razem przedstawiamy Krystyną Nocko – kierowniczkę działu techniczno-inwestycyjnego.



– Zaczniemy od Pani zawodowej drogi. Praca w dużej spółdzielni mieszkaniowej – jako kierownika działu technicznego – jest przecież potwierdzeniem Pani wieloletnich doświadczeń...

– Cóż, tak, jako inżynier budownictwa musiałam przecież swoje politechniczne wykształcenie powiązać z ambicją praktycznego wykorzystania wiedzy – i zaczęłam pracę w przedsiębiorstwach budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego jako inżynier budowy (a więc nie w biurze). Wydaje mi się, że sprawdziłam się, bo w 1993 zostałam kierownikiem robót. Obecnie to doświadczenie praktyczne z dziedziny budownictwa przydaje się w organizacji robót.

Czas ukończenia studiów na Politechnice Wrocławskiej to koniec ubiegłego wieku, czas wielkich przemian i reform w kraju i jednocześnie trudny czas na rozpoczynanie pracy zawodowej dla młodego człowieka bez żadnego doświadczenia. Z pewnością wszyscy pamiętamy grupowe zwolnienia pracowników, głównie w branży budowlanej. W tym także czasie, po ukończeniu uczelni technicznej, nie ma się prawa do wykonywania swojego zawodu, czy to jako projektant, kierownik budowy, czy inspektor nadzoru. Do tego potrzebne jest zdobycie uprawnień zawodowych, na które składa się m.in. dwuletni czas pracy bezpośrednio na budowie. A wtedy było trudno taką zdobyć, a już w szczególności kobiecie. Tylko nielicznym koleżankom i kolegom, którzy kończyli ze mną uczelnię, to się udało. Inni byli zmuszeni zmieniać swój zawód. Jednak mi się powiodło. Wraz z uzyskaniem uprawnień do kierowania robotami budowlanymi mogłam w pełni wykonywać swój zawód. Takie uprawnienia to także jednak duży bagaż odpowiedzialności, gdyż jest się osobą zaufania publicznego. A to zobowiązuje. Każdy z pewnością wie, że jedno niefortunne zdarzenie może podważyć cały dotychczasowy bagaż dokonania, a potem nie jest łatwo odbudować pełne zaufanie.

– Co spowodowało, że zaczęła Pani pracę w nadzorze? To w „Metalowcu” przeszła Pani drogę od inspektora nadzoru do kierownika działu.

– Pracując na budowach blisko wykonawstwa nieraz w bardzo trudnych warunkach placów budów – doświadczyłam, jak wiele znaczy właściwe zorganizowanie robót czy ich koordynacja, a to zależy jednak od służb nadzoru... Pomyślałam więc, że mając doświadczenie z budowy – przydam się kierownictwu dużej spółdzielni. Oczywiście, jak w każdym zawodzie, nie można spocząć na laurach i zachwycać się swoimi osiągnięciami. Ten zawód, jak szereg innych, wymaga ciągłego dokształcania się. Ponieważ jestem osobą o niepokąnej posturze i przysłowiowym „zmarzluchem”, podejmując pracę na budowie, szczególnie w zimie, wiedziałam, że nie będzie to moje docelowe miejsce pracy, choć szło mi dobrze, bo zaraz po uzyskaniu uprawnień zostałam kierownikiem robót. Na marginesie mogę jeszcze wspomnieć, że wtedy zaplecza placów budów, zwłaszcza sanitarnie, znacznie różniły się od obecnych. Dla kobiet nie było to komfortowe. Szukałam więc innego miejsca pracy, a nie znałam jeszcze tak dużej przestrzeni do wykonywania swojego zawodu, jaką jest zarządzanie nieruchomością, w której zatrudnionych jest wiele osób z wykształceniem technicznym, posiadających uprawnienia budowlane. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności skierowano mnie wówczas na rozmowę o pracę do Prezesa spółdzielni, Pana Jerzego Kruka, który m.in. jest inżynierem z uprawnieniami. Zachęcił mnie do pracy w tutejszej spółdzielni. Gdy mu oznajmiłam, że nie znam specyfiki takiej pracy, gdyż wtedy żadna szkoła do tego nie przygotowywała, obiecał, że nauczy mnie tego, co niezbędne. I słowa dotrzymał, choć nie miał ze mną łatwo. Bardzo mu dziękuję za wszystko i myślę, że dobrze mnie przygotował do tej pracy.

– Ta droga do „Metalowca” poprzedzona była trzyletnim kierowaniem działem inwestycji w Wojskowej Agencji Mieszkaniowej.

– Właśnie tak, moje zainteresowania skoncentrowały się na budownictwie mieszkaniowym, któremu poświęciłam swoje życie zawodowe, specjalizując się w zagadnieniu

„zdrowego” mieszkania. Właściwie, wykształciło się we mnie zainteresowanie rozwiązywaniem problemów technicznych ludzi w mieszkaniach, ich otoczeniu. Nie przeczę, że stało się tak dzięki łatwości, i – sędzę – kompetencji (doświadczenia) w rozstrzygnięciu najważniejszych problemów. A tych problemów jest sporo: oprócz inwestowania (budowa domów mieszkalnych), występuje też przecież potrzeba modernizacji budynków, instalacji, małej architektury. Ta działalność daje mi satysfakcję i zadowolenie, zwłaszcza gdy widzę reakcje członków (mieszkańców) spółdzielni, gdy rozwiąże się ich problemy techniczne w budynku czy lokalu. To jest chyba ta zasadnicza różnica, gdy wracam do oceny pracy na budowie...

– Nieobca jest też Pani, z racji kolejnych zawodowych doświadczeń, perspektywa władz miasta Wrocławia. To z pewnością pomaga dziś w koordynowaniu współpracy.

– Tak, pracując w Zarządzie Inwestycji Miejskich, miałam okazję wielokrotnie uczestniczyć w realizacjach z dziedziny gospodarki mieszkaniowej i poznałam procedury. Zresztą, gros inwestycji w mniejszym lub większym zakresie wpływała na jakość życia i zamieszkania. W obecnej pracy mam do czynienia z podobnymi zagadnieniami w skali mikro. Choć, prawdę mówiąc, zasoby „Metalowca” odpowiadają wielkością gminie.

– Pani stwierdzenie o zadowoleniu, które rodzi się, gdy pomaga się konkretnej osobie, znalazło potwierdzenie choćby w tym, że ukończyła Pani studia podyplomowe na Politechnice Wrocławskiej na kierunku „gospodarka mieszkaniowa – zarządzanie i utrzymanie.”

– Tak, to było jeszcze w 2004 roku, kiedy myślałam o takiej pracy jak ta w „Metalowcu”. Ale „zarządzanie nieruchomościami” to zaledwie część tej wielkiej roli, jaką jest faktyczne zaangażowanie w sprawy ludzi. Właśnie to spotkałam w SM „Metalowiec” i z tego bardzo się cieszę. Pracuję tu już 19 lat.

Nieustannie dokształcałam się w swoim zawodzie. Poza wzmiankowanymi studiami

na Politechnice ukończyłam również podyplomowe studia w Wyższej Szkole Bankowej „Zamówienia publiczne” i „Zarządzanie Zasobami Ludzkimi”. Moją postawą zawodową kształtowało także wiele autorytetów z dziedziny budowlanej rzeczoznawcy, biegli sędziwi, których poznałam głównie dzięki wieloletniej działalności w Polskim Stowarzyszeniu Mykologów Budownictwa. To ogromny bagaż doświadczenia zawodowego, ale także przyjaźnie i koleżeństwo, które trwa nadal. Teraz to nie tylko uczyć się od nich, ale wymieniamy swoje doświadczenia i wspomagamy się w potrzebach. Dziękuję także im wszystkim.

W Spółdzielni Mieszkaniowej „Metalowiec” nie pracuję nieprzerwanie. Po prawie 10 latach pracy odeszłam i zdobywałam kolejne doświadczenia życiowe i zawodowe u zarządców – inwestorów prywatnych, państwowych i samorządowych. Nie było łatwo. Jednak wróciłam do spółdzielni, gdyż w mojej ocenie jest to najbardziej uporządkowany sposób zarządzania nieruchomościami mieszkaniowymi. Obecnie korzystam z wiedzy i doświadczenia zdobytego u innych zarządców i nie żałuję tej decyzji.

Notka biograficzna

Krystyna Nocko – magister inżynier budownictwa lądowego i wodnego, rzeczoznawca Polskiego Stowarzyszenia Mykologów Budownictwa, audytor energetyczny Krajowej Agencji Poszanowania Energii.

Posiadane odznaczenia: Srebrny Medal za Długoletnią Służbę, Srebrna Odznaka Honorowa Instytutu Gospodarki Nieruchomościami, Srebrna, Złota, Złota z diamentem – odznaki PSMB, Złota odznaka „Zasłużony dla Budownictwa”.

Zachęcamy do korzystania z możliwości dostarczania korespondencji drogą elektroniczną!

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom użytkowników lokali w celu uproszczenia i przyspieszenia dostarczania korespondencji (ale też ograniczenia kosztów wysyłki), uruchomiliśmy w SM Metalowiec usługę dostarczania korespondencji drogą elektroniczną. Jej podstawowym zadaniem jest dostarczenie drogą elektroniczną m.in.:

- informacji o zmianie wysokości opłat i saldzie;
- informacji o rozliczeniu kosztów mediów;
- komunikatów i informacji, np. o terminach odczytów, przeglądów, awariach itp.
- faktur VAT,
- innych pism, które nie wymagają własnoręcznego podpisu.

Korzystanie z usługi jest bezpłatne, wymaga tylko posiadania adresu e-mail oraz do-

starczenia wypełnionego oświadczenia o wyrażeniu zgody na przesyłanie korespondencji drogą elektroniczną. Oświadczenie dostępne jest w naszych administracjach, w centrum obsługi mieszkańca oraz na stronie internetowej Spółdzielni www.metalowiec.wroclaw.pl w zakładce „do pobrania → druki i formularze”. Wypełnione i własnoręcznie podpisane oświadczenie prosimy przestać pod adres Spółdzielni w wygodny dla Państwa sposób, tj. pod adres e-mail: centrum@metalowiec.wroclaw.pl, pocztą tradycyjną lub dostarczyć do administracji osiedla bądź do centrum obsługi mieszkańca. Osoby posiadające login i hasło do logowania na naszej stronie internetowej mogą zrobić to samodzielnie, poprzez wysłanie wniosku o zmianę danych kontaktowych z zaznaczoną opcją wysyłki.

Kącik śmieciowy

Uwaga, mieszkańcy! Przypominamy, że nieodpuszczalne jest wrzucanie do kontenerów BIO (brązowe) oraz niebieskich (PAPIER) worków foliowych! Postępowanie takie, niestety częste, wynika zapewne z tego, że mieszkańcy przynoszą te odpady w workach do śmietnika. Prosimy więc wysypywać zawartość worków bezpośrednio do kontenerów, a worki wrzucać do kontenera żółtego, a jeszcze lepiej – zabrać je ze sobą do ponownego użycia!



Dziękujemy.



Nasze potyczki (150)

Wyjątek czy absurd?

Zacznę od cytatu, żeby samemu się nie wymądrzać. „Pozbawienie możliwości oceny i eliminacji patologicznych członków przez organy spółdzielni (Rada Nadzorcza, Walne Zgromadzenie, a nawet sąd) jest jawnym zamachem na spółdzielnię i jej samorządność”. Napisał tak członek Górnicy Spółdzielni Mieszkaniowej 23 stycznia 2019 roku – do ministra inwestycji i rozwoju w sprawie przepisów ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych.

I nie chodzi tu tylko o osoby chorobliwie realizujące, na polityczne chyba zamówienie, strategię niszczenia spółdzielni, także od wewnątrz (bo z zewnątrz wystarczy obecna senatorka L.S. oraz gromada pseudoprawników trudniących się polityką (zwłaszcza w ministerstwie sprawiedliwości (sic!)), ale także o osoby działające ewidentnie na jej szkodę.

Wynika to z zapisu ustawy, że sąd może pozbawić członka członkostwa – czy prawa do mieszkania – tylko w dwóch wypadkach: znaczących zaległości w opłatach oraz zakłócania normalnych warunków zamieszkania sąsiadów. A zatem działania na szkodę spółdzielni (czyt. wszystkich członków) nie są objęte żadnymi zobowiązaniami czy sankcjami.

Samorząd spółdzielni może jedynie wyrażać swoją dezaprobatę. No, i co z tego? W każdej większej spółdzielni znajdują się takie osoby. Rośnie objętość korespondencji (znam to z innej spółdzielni: już 17 segregatorów), bo to są skargi, wnioski, żądania udostępnienia danych osobowych (RODO) czy innych nieobjętych ustawą. Często takie skargi wymuszają przeprowadzenia specjalistycznej lustracji, za którą płacą wszyscy

pozostali członkowie. Protokoły, po kilkaset stron, przekazuje się do związku rewizyjnego, do ministerstwa, sprawującego jeszcze nadzór nad spółdzielniami mieszkaniowymi (choć ten art. 93a ustawy ma być w kolejnej nowelizacji wykreślony, podobno na wniosek samych ministerstw, które w ostatnim okresie też się zmieniały). Obecnie jest to ministerstwo rozwoju i technologii, ale cytowane pismo było adresowane do ministerstwa inwestycji i rozwoju. Swego czasu było to też ministerstwo budownictwa i klimatu (sic!)

Uważam to nawet za swoiste ubezwłasnowolnienie spółdzielni (tylko mieszkaniowych, bo w nowelizacji ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych zapisano perfidnie w art. 2 (!) ust. 8, że przepisów ustawy wymienionej w ust. 7 dotyczących „wykluczenia ze spółdzielni i wykreślenia z rejestru członków spółdzielni, nie stosuje się”. Tu sięgamy do ust. 7, który brzmi następująco: „W zakresie nieuregulowanym w ustawie (usm) stosuje się przepisy ustawy z 16 września 1982 r. – Prawo spółdzielcze (...) z zastrzeżeniem ust. 8 i 9.”

Ale ad rem. Co można zrobić, jeśli ktoś nieprzerwanie nęka pracowników i innych członków spółdzielni, lub obraża ich i znie-

ślawia – czy przyjmować to tylko do wiadomości, czy radzić występowanie do sądu w procesie cywilnym?

Pozwalam sobie zwrócić uwagę, że to „włazanie z kopytami” w działalność firmy prywatnej, jaką jest przecież spółdzielnia, nie ma żadnego racjonalnego uzasadnienia. Jak pamiętam, przed laty, uczestniczyłem w spotkaniu z samorządem spółdzielni mieszkaniowej w Dreźnie (Wohnungsgenossenschaft) zarządzającej 25000 lokali (najem, własność) z jednym tysiącem członków spółdzielni (!).

Przecież w Polsce też to już przerażaliśmy. Nawet media atakowały prezesów spółdzielni, że utrudniają rezygnację z członkostwa (sic!). Odpowiedziałem wówczas przewrotnie i ironicznie, że te zarzuty pod adresem prezesów, a jakże, to kompletna bzdura, bo im mniej członków tym lepiej – przecież członkowie partycypują w korzyściach z działalności gospodarczej („będzie i lepiej i korzystniej samorządowi i członkom spółdzielni”). Ale zrozumienia nie było. Oczywiście miałem na uwadze spółdzielnie prowadzące działalność gospodarczą – wykorzystując majątek wspólny, jak w SM Metalowiec.

Jerzy Krulik

Wreszcie na koniec – jak często ostatnią dla nas instancją – są sądy. W listopadzie 2021 roku Sąd Apelacyjny w Krakowie (IACa720/20) rozpatrzył sprawę zakłócania w sposób rażący porządku domowego, jako przesłanki żądania przymusowej sprzedaży lokalu, czyli eksmisji. Z wyroku wynika, że zasądzona, jak w tym wypadku przymusowa – sprzedaż lokalu będzie zawsze trudna i „nie może podlegać wykładni rozszerzającej (ale w ustawie określono przyczyny bardzo ogólnie!) i powinien być stosowany z rozwagą i szczególną ostrożnością.” Istotne jest więc udowodnienie (interwencje policji, MOPS’u, skargi, a potem zeznania przed sądem sąsiadów), że naruszenie porządku domowego było rażące i uporczywe, a naganne zachowanie lokatora czyni „korzystanie z innych lokali lub nieruchomości wspólnej uciążliwym”.

Jest też inny problem – to koszty sądowe. Chodzi mi o wnoszenie pozwu do sądu – bo opłata dotyczy wg literalnego zapisu 5% wartości lokalu, co może stanowić 10-15 tys. złotych... I co będzie z tą wpłatą, gdy spółdzielnia przegra?! Czy można liczyć na sądy i zwolnienie z opłaty?! A jeśli sąd z niej nie zwolni, to kto weźmie na siebie odpowiedzialność za te koszty? Może dlatego w ustawie spółdzielczej jest zapisane, że wystąpienie do sądu może nastąpić na wniosek rady nadzorczej? Już nie raz na łamach gazety krytykowałem ten zapis (bo wystarczyłoby zapisać: „za zgodą rady nadzorczej”), ale, jak zwykle, to głos wołającego, już nie w puszczy, ale na pustyni...

Nasze (ostatnie) ćwierćwiecze (21)

Sprawdzamy się!?

Dzisiaj o (po)ważnych dla nas wydarzeniach – trochę inaczej. Przedstawiamy Państwu nasze osiągnięcia, które, według naszej wiedzy, były pionierskie w Polsce, a przynajmniej na Dolnym Śląsku. Być może jednak jest spółdzielnia, która wcześniej wprowadziła u siebie przedstawione rozwiązania organizacyjne. Jeśli tak, czekamy na informacje. Dla naszych korespondentów przewidzieliśmy nagrody.

Poniżej krótkie zestawienie:

- Byliśmy pierwsi wprowadzając rotacyjny system wyboru członków Rady Nadzorczej. Jak to wygląda w praktyce? Kilkadziesiąt lat temu (kiedy nie ograniczono ustawowo liczby kolejnych kadencji dla członków Rady Nadzorczej) wprowadziliśmy system wyboru Rady Nadzorczej polegający na tym, że na pierwszym Zebraniu Przedstawicieli wybrano członków Rady proporcjonalnie do liczby mieszkańców z danego osiedla ze zróżnicowaną liczbą lat (kadencją). Polegało to na tym, że zależnie od liczby otrzymanych głosów – członkowie byli wybierani na 4-, 3-, 2-, 1-letnią kadencję. I np. po roku, na następnym zebraniu mogli być wybrani na 4-letnią ...

W międzyczasie członków Rady według tej zasady wybierano na Zebraniach Grup Człon-

kowskich. Efektem jest zapewnienie ciągłości pracy Rady, bo corocznie ustępuje np. 3 członków Rady (po 1. z każdego osiedla) i nawet gdyby nie zostali wybrani nowi członkowie, to Rada może pracować w 9-osobowym składzie, bo tak zapisano w statucie.

Oczywiście, zmiana ustawowa (po co?) liczbą lat członkostwa w Radzie z 4 na 3, miesza corocznie liczbę ustępujących i wybieranych członków, ale efekty pozytywne naszego systemu są bezsporne.

- Byliśmy drudzy (po SM w Poznaniu) – wprowadzając 7-godzinny dzień pracy. Zostało to tak przygotowane organizacyjnie, aby członkowie (mieszkańcy) byli obsługiwani bez szkody i w takim samym zakresie godzin, jak przedtem. Pracownikom – rodzicom z małymi dziećmi – rozpoczynanie pracy o godzinie

później zapewniło z kolei bezstresową możliwość odprowadzania dzieci do przedszkola i szkoły. A wydajność pracy po prostu wzrosła.

- Byliśmy pierwsi wprowadzając kontraktowy system zatrudniania członków zarządu na 3 lata. Gdy wprowadziliśmy ten system, spotkaliśmy się z zarzutami, jak to się ma do corocznego absolutorium udzielanego przez walne zgromadzenie. Otóż w żaden sposób nie koliduje to ze sobą, dzięki zapisowi: „w wyniku nieudzielenia absolutorium – kontrakt może być rozwiązany bez żadnych konsekwencji dla spółdzielni”.
- Byliśmy też pierwsi stosując „powołania” członków zarządu wg kodeksu cywilnego, a nie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych czy kodeksu pracy. Spółdzielnia nie musi tym samym opłacać składek ZUS-owskich! Sprawę absolutorium załatwiono odpowiednim zapisem.
- Byliśmy pierwsi wprowadzając zasady humanizacji pracy w spółdzielni mieszkaniowej powiązanej z systemem prof. Bliklego. Każdemu z nas zdarza się popełnienie błędu. Błędy to nauka – jeśli są nieumyślne lub wynikają z działania (często ryzykownego) w interesie firmy (spółdzielni). System w uproszczeniu to nagradzanie, a nie karanie.
- To nasza spółdzielnia, uwzględniając skutki budowy naszego osiedla Nowy Dwór (obecnie spółdzielnia wydzielona od 1983 r.) z płyt ściennych produkowanych przez fabrykę domów – przyczyniła się do uchwalenia uchwały Rady Ministrów nr 260 z 11 grudnia 1981 r. (zmieniona uchwałą nr 131 z 24 czerwca 1982 r.) o pomocy finansowej państwa dla

spółdzielni w celu usuwania wad technologicznych (przemarzenie) w budowanych domach z wielkiej płyty.

- Pierwsi wykupiliśmy od Gminy wszystkie grunty związane z budynkami mieszkalnymi z dużymi bonifikatami. Zakończyliśmy wykup w 2008 roku, likwidując przy okazji całkowicie materiały z azbestem.
- Byliśmy pierwsi (mowa o spółdzielniach co najmniej 40-letnich) w ociepleniu wszystkich budynków już w 2008 r., i co ważne – praktycznie za pieniądze członków spółdzielni (ze środków uzyskanych za przekształcenia praw lokatorskich na spółdzielcze własnościowe). Jednego z członków zauważył, że „... to przecież nieracjonalne” i zapytał „dlaczego nie skorzystaliśmy z pieniędzy UE?”. Po pierwsze w roku, w którym rozpoczynaliśmy ocieplenie, nie było pomocy państwa (ani też Unii Europejskiej), po drugie, metr kwadratowy ocieplenia kosztował 80-100 zł, a nie, jak dzisiaj, minimum 350 zł. Po ociepleniu zmniejszyliśmy moc zamówioną o 20-30% (a więc mniej płaciliśmy za ciepło przez kilkanaście lat) uzyskując poprawiony komfort cieplny o 3°C. Faktem jest, że spółdzielnie otrzymują dziś pomoc finansową, ale trzeba pamiętać, że część z tego jest oprocentowana (prowizja od uzyskanej kwoty), nie licząc też udziału własnego spółdzielni.
- Jesteśmy pierwsi w rozwiązaniu zmiany zarządu (tu z powodu przejścia na emeryturę zarządu jednoosobowego). Nowy zarząd powołano już z wyprzedzeniem od 1.01.2024 r., co pozwala na bezkolizyjne przejście zarządzenia i odpowiednie przekazanie agend.

c.d.n.